R 984 2.1

Henryk Jarecki

„Hugo"

Powieść krzyżacka. Słowa J. Słowackiego

[Głosy]

[Rękopis]

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
№ R 984
Jun 1302

Hugo

powieść krzyżacka

Słowa J. Słowackiego, Muzyka H. Jareckiego

Soprano

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
№

R 984

Jun 1302

Hugo

powieść krzyżacka

Słowa J. Słowackiego, Muzyka H. Jareckiego

Soprano

Część I. Ulicznica

Andante

Młoda dzie-
wica dziś w klasztornym murze Bogu na
całe poświęcona życie gdy odrzu-
cała świeże wianki róże trzy pięknych
oczu płyną-ty ob-ficie gdy pod ca-
łunem legła na marmurze nsta-ło
prawie drżące serca bicie trzy już nie
cres - - - cen - - - do
płyną lecz bladość straszliwa jak wchwile
śmierci jej lica po-krywa

przed krzyżo-wemi kryjąc się na-
rody słońce skwarami utrudzo-nę
głowę chowało w morze Bałtyckiego
wody lecz nim się skryło w fale burszty-
nowe zaj-rzało w gmo-chu zasypione
skrzy-dła przez szyb ko-ścielnych ciemne malo-
widło już lud ze
świętych wychodzi po-dwoi skończone
boskich tajemnic o-fiary
lecz w noc tak późną czegoż jeszcze

czeka gdy wszyscy wyszli on odejście

zwłoka. wychodzi

rycerz z rycerzem kłóci drugi oba skło-

ni z pospiechem na konie

lecz ziemią pędzą tak

śpiesznie przez błonie ziemią tak

prędko zeszli z drogi biorąc się

włosy i dzikie o - dlogi

starszy o - strogą za -

chęcał ru - maka

a potem nagle gniew groźkie - mi

słowy wyrwał się z piersi go -

Tenor Solo

101.

ręcej krzy - za - ka

Allo Mod.o

rzucił rumak skory i

parskał i pianą mieszał z wódpianami

na drugim brze-gu czer-ni - ły się bo - ry

srebrne - mi nocy uwieńczone mgłami

Z nimi je grom spali nimi je ludzie wytną

piękne są bory cudny las sosnowy

Dolcissimo

tysiączne kwiaty wjego głębiach kwitną

wiatr tajemni-cze prowadzi rozmo-wy
sam dzwonki barwą błyszczą się błękitną
ówdzie Robierce ściele wrzos różo-wy
prześwit ła-twity ko-
py-ta odgłosem wpośpie-chu szybko mi-
jają rycerze rozległe kopyt na
Lidzie dziedziny wschodzącem słońcem wi-
daty się wieże choć cień pod zamkiem za-
le-gał doliny ze słońcem pójdzie mi-
gały puklerze słońcu nadbrzeżne kla-

mały się trzciny nie jeden pączek przed
słońcem rozkwita lecz
prędko szybko prze-mknęły rumaki znikł
obraz Lidy jak senne marzenie
znów ciemne bory za-rosła i krzaki
i jednostajne mu-maków łętnie-nie
słońce prze-biegłszy łazu-
rowe szlaki już za Rona-ry cho-
wało promienie

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzyczn.
№

R 984"

Mu 1302

Hugo

powieść Krzyżacka

Słowa J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego.

Soprano

Część 1ma Ucieczka

Młoda dzie-
wica Dziś w klasztornym murze Bogu na
całe poświęco-na życie gdy odzwu-
cała świeże wianki róże tzy z pięknych
oczu płyną- ty ob- ficie gdy pod ca-
tunem legła na marmu-rze nsta - to
prawie drżące serca bicie tzy już nie
wres - - - - cen - - - do
płyną, lecz bladość straszliwa jak wchwile
śmierci jej lica po- krywa

przed krzyżo- wemi kryjąc się na-
rody słoń- ce skwa- rami ntrzo- dzoną
głowę chowało w morzu Bałtyckiego
wody lecz nim się skryło w fale bursztyno-
we zaj- rzało wyma- chu zasy- pione
skrzy- dła przez szyb ko- ścielnych ciemne malo-
widło już lud ze
świętych wychodzi po- dwoi skończone
Boskich tajemnic o- fiary
lecz wnoc tak późną czegoż jeszcze

czeka gdy wszyscy wyszli on odejście

zwleka wychodzi

rycerz z rycerzem Kłoś drugi oba sko-

Allo

czyli z pośpiechem na Konie

lecz czemuż pędzą tak

spiesznie przez błonie czemuż tak

prędko zeszli z drogi biorąc się

w lasy i Dzikie o - stępy

starszy o - stroge za -

chęcał ru - maka

a potem nagle gniew gorzkie - mi

słowy wyrwał się z piersi go -

Tenor Solo

101.

ręcej krzy - ża ka

All: Mod:

rzucił rumak skory i

parskał i pianę mieszał z wód pianami

na Drugim brzegu czer - niły się bo - ry

srebrne - mi nocy uwieńczone mgłami

f. f

mim je grom spali mim je ludzie wytną

ff piękne są bory cudny las sosnowy

Dolcissimo

tysiące kwiaty wjego głębiach kwitną

wiatr tajemni- cze pro- wadzi rozmowy
sam dzwonki barwą błyszczą się błękitną
ówdzie Kobierce ściela wrzos różowy
prędkim tętni- ły ko-
py- ta odgłosem wpośpie- chu szybko mi-
jają rycerze rozległe Książąt na
Lidzie dziedziny z wschodzącem słońcem wi-
taty się wieże choć cień pod zamkiem za-
le- gał doli- ny ze słońcem jeźdźców mi-
gały puklerze słońcu nadbrzeżne kła

mały się trzciny nie jeden pęczek przed
słońcem rozwita lecz
prędko szybkie przemknęły rumа- ki znikł
obraz Litwy jak senne marze- nia
znów ciemne bory zarosła i krzaki
i jed no- staj- ne ~~te trzciny~~ rdzi- maków tętnienie
słońce przebiegłszy łazu-
rowe szlaki już za Pona- ry cho-
wało promienie

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
№

R 984
fo 1302

Hugo:

powieść krzyżacka:

Słowa: J. Słowackiego

Muzyka

M: Tarczkiego

Alto.

Część I Ucieczka

Andante

p

Młoda dzie-
wi-ca dziś w klasztornym murze Bo-gu na
ca-łe poświe-ce-nia zy-cie gdy od rzu-
ca-la świeże wianku ro-że łzy z pięknych
o-czu płyne-ły ob-fi-cie gdy pod ca-
łunem legła na mar-murze u sta to
prawi Drżące serca bicie łzy już nie
cres. cen do
płyną bladość stra-szliwa jak wichrzeń
śmierci jej leca po-krywa Mrok już za-

padał już wieczorne chłody wro-ci-ły
niebu barwy la-zu-ro-we
skwa-rami ustru-dzo-ną
głowę cho-wa-ło w morza Bałtyckiego
wo-dy lecz nim się skryło w fale bursztyno-we zajrzało w mach zasnę-
shrzydła przez szyb ko-ścio-łych ciemne ma-lo-
widło *p* już lud że
święcych wy-chodzi po-dwoi skończone
bożych tajemnic o-fiary

11.

Lecz tak późno czegoż

czeka gdy wszyscy wyszli on odejście

zwolna wychodzi

rycerz zrycerzem ktoś drugi poboczko-

czyli zpospiechem na konie

Ppewnie miał giermka Pazia do-po-

sługi lecz czemuż pędzą tak

spiesznie przez błonie czemuż tak

prędko zeszli zdrogi zbiorąc się

wolasy Ni dzikie o- dlogi

zpoczątku żadnej nie wiedli rozmowy.

starszy ostrogą za-

chęcał rumaka a potem

nagle gniew gorzkie mi słowy

wyrwał się zpiersi gorącej krzy-

Tenor Solo

za-ka

101.

Illo modo

zaraz się rzucił rumak

skory i parskał i pia-nę

mięszał zwodpianami na drugim brzegu czer-

ni-ły się bo-ry srebrnemi nocy uwień-

4

ezone mgłami nim je grom spali

nim je ludzie wytną piękne są bo-ry

cudny las sosnowy

2

prędkim lecz li-ko-

ty-la od głosem wpo-śpiechu szybko mi-

ja-ją ry-cerze rozległe krzyżak na

Li-dzie dzi-dziny wschodzącem słońcem wi-

ła-ty się wieże choć cień pod zamkiem za-

le-gał Do-li-ny ze słońcem jeźdźców mi-

ga-ły puklа-rze słońcu nad brzeźne kła-

2

mia-ły się trzciny

błyszczy się ziemia kwiatami o-kry-ta lecz

prędko szybkie prze-mknęły ru-ma-ki zmikł

obraz Li-dy jak senne marzenie

znów ciemne bory za- rosła i krzaki

i-jedno-stajne ru-maków le-cenie

Słońce przebiegłszy la-zu-

ro-we szlaki już za Ko-na ry cho-

wa-to promienie

37

Część 2ga

Andante 11.

we-

selsze są Malborga gmachy niż te po-

sępne kiejstuta ho- mnaty ani je-

srebr-ne rozja-śniają blachy ani ho-

bierców złocą jasne szaty sala ziem-

ko-wa jak głuche więzienie wiatr po niej

szumi i wolno prze- wiewa jej głębie

wiecznie za-le-ga-ją ciemie a setne

z ziemi wybiegłszy fi-

la-ry to się zra-sta-ją jak al-ta-ny

Drzewa to się znów dzieląc na setne ko-

na-ry wspiera-ją różne tamane skle-

pienie a okna cięte wgłąb rozlicznych

wzory wdzień dają światło stuce ja-ko

świecie in- ne wko lo-

ry Dziś okna jutro strzelnice wpo-

krzebie a jedno w kilkanaście zasie-pionych

wgłębienia tak świeci zdala jak miesiąc na

niebie

choć nocą gdy - bo - ka choć wiatr późnej

chwili jeszcze się lampa w ciemnym gmachu

pali i dwaj ry - cerze czuwa - ją na -

sa - li dwaj którzy wczoraj jeszcze z Prus przy -

by - li star - szy miał szyszak i pan - cerz sta -

lo - wy i płaszczsze - roki zwie - rzuchem

krzy - ża a i - le razy do światła się

zbliża na piersiach miga krzyż djamen -

towy i mieczu - chwyt obo - sieczny

długi to on to komtur za - ko - nu krzy -

za ków to on to komtur za - ko - nu krzy -

za ków to młody Hugo lecz kto jest ten

drugi ile zwi - doecznych można poznać

znaków nie miał on jeszcze ostro - gow ry -

cerza a - ni swej piersi krył ciężki kol -

czu - gą ubiór miał prazia lecz pan mu się

zwie - rza pan zmim roz - mawia nie tak jak ze -

sługą słowa Hu - gowa skryte tajem -

nie

o - - - licze tak piękne cza-

rowne spojrzenia pazia tak czy-le do-

bitne i oczy jasne jak niebo błę-

kitne ćmią długie rzęsy gdy nadto wy-

mowne włos je-go spływa wzłociste pier-

ście-nie a le na twarzy smutek zamy-

śle- - - nie.

Część 3 Jacek

Część II.

Andante

Allegro

p Ja-kiż to rycerz wtę porę przy-

by-wa czarną miał sir'le zamkniętą przy-

łbicę i czarny pancerz i na ramien-

ni-ec olbrzymia postać żela-zo o-

kry-wa schylił się wchodząc pod wielkie fi-

la- ry stanął w milczeniu za- tamał

to- mie

Pieśń Hagena

Tempo di Marcia

Allegro

Na deszła straszna go-
dzi- na wy-ro ku znów wszedł do sa- li
mściciel łajnych zbro- - - dni straszna straszna go-
dzi- na wy- ro - - ku znów wszedł do sa- li
mściciel łajnych zbro- - - dni nadeszła strasznago-
dzi- na wy- ro- ku znów wszedł do sa- li
mściciel łajnych zbro- dni wszedł pod ści- ła- ry
Grave
ach przy świetle bladej po- cho-

dni 6 po- ścia- ra
śmierci i krzyżna piersiach
mi- ga i Dobrze Dobrze
znany mieczu je- go
boku krzy- żak się długo nad tru- pem mie-
bawił 2 spojrzał i
wyszedł z krwawej sa- li
Ale mięso
Księżyc nad ramieniem srebrzył zamku wieże
niech on nam powie dalszy los Hagena zbó-
jcy są dów zni- kną li sędziowie nad

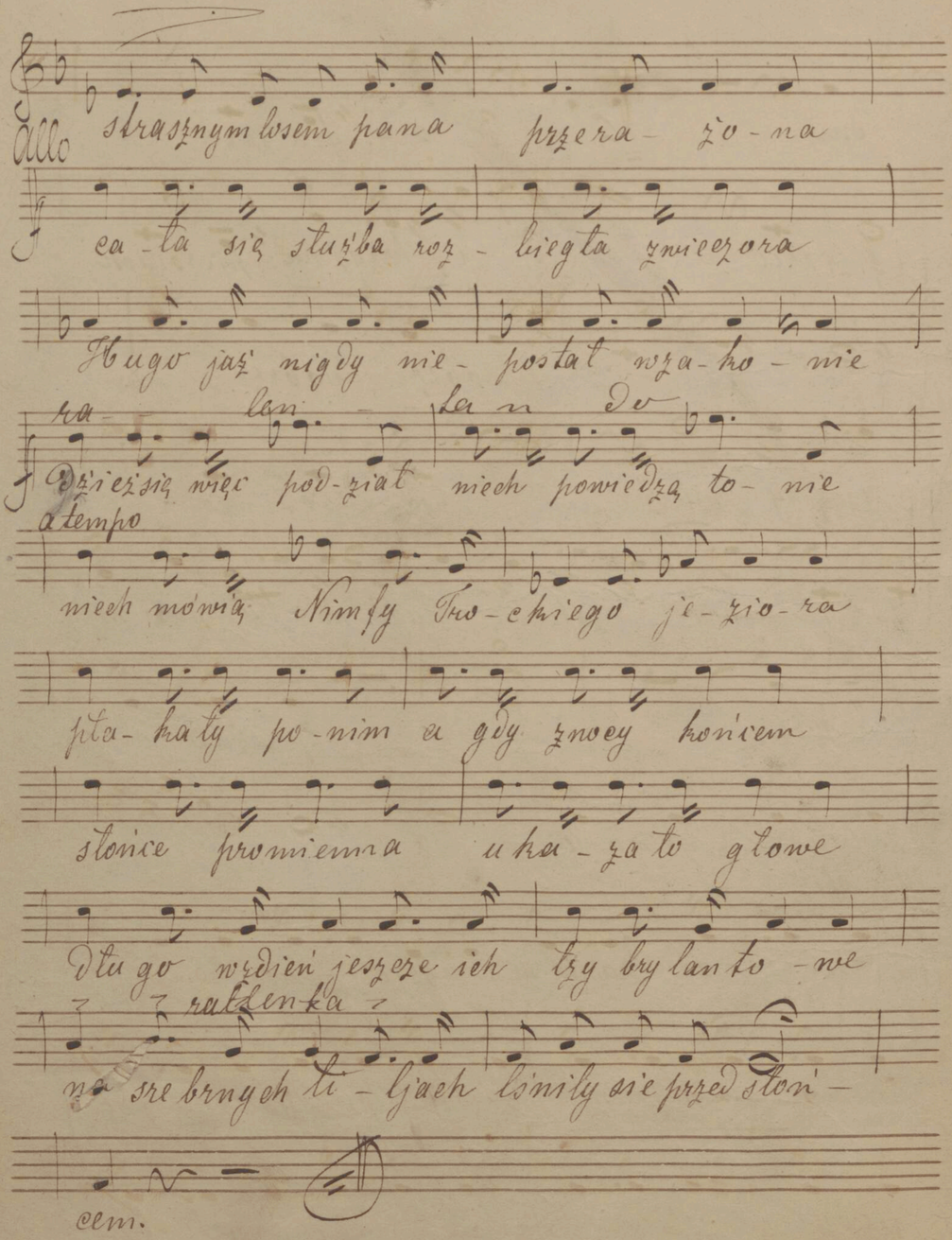
BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzyczn.
№ R984"
Fw 1302

Hugo:

powieść krzyżacka:
Słowa. J. Słowackiego.

Muzyka
K: Tareckiego:

Alto.



Część I. Ucieczka

Andante

Młoda dzie-
wi-ca dziś w hlaszternym murze Bogu na
cała poświe-co-na życie gdy od-zwa-
cała świeżo wianka róże z tych pięknych
oczu płynęły obficie gdy pod ca-
łunem legła na mar murze u-stało
prawie drżące serca bicie tych już nie
cre-scen-do
płyna kładość straszliwa jak wchwilę
śmierci jej lica pokrywa Mrok już za
padał już wieczorne chłody wróciły
niebu barwy łazurowe
skwarami utrudzoną
głowę chowała to w morza Bałtyckiego
wody leż nim się skryło wśród burzy
nowe zajrzało w gmachu zasłonione
skrzydła przez szybkościelnych ciemne malo-
widło już lud że
świętych wychodzi podwoi skończone
boskich tajemnic ofiary

4

-ezone mglami nim je grom spali

nim je ludzie wytną piękne są bo-ry

ew dny las sosnowy.

8

2

prędkim lecą- ty ko-

py- ta od głosem wpo-spiechu szybko mi-

ja-ją ry- cerze rozległe księżąt na

dzie dzie- dziny wschodzącem słońcem wi-

ta-ły się wieże choć cień pod zamkiem za-

le- gał do li- ny ze-słońcem jeźdźców mi-

ga-ty puk la- rze słońcu nad brzeżne kła-

2

miały się trzciny

błyszczy się ziemia kwia- tami o- kryta leż

prędko szybkie prze- mknęły ru-ma-ki znikł

obraz li- dy jak senne marzenie

znów ciemne bory za- rosła i krzaki

i jedno- stajne ru- maków te tnienie

2

Słońce przebiegłszy la- zu-

ro- we szlaki już za po-na-ry cho-

wa- to promienie.

6

37

Część 2ga

Andante

selsze są Malborga gmachy niż te po-
są - pne hiej - stu - ża ho - mnaty ani je.
srebr - ne roz - ja śmiają blachy ani ho-
bierców złocą jasne szaty za la zam-
ko - wa jak głuche wią - zienie wiatr po niej
szumi i wolno prze - wiewa jej głą - bie
wieczonie zale - gają ciemie a selne
zziemi wy - biegłszy ści -

la - ry to się gra - sta - ją jak al la - ny
Drzewa to się znów dzieląc na setne ko-
nary wspie rają rożne łomane skle -
pienie a okna cięte wgwiazd rożnych
wzory wdzień dają swiatło słabe jako
świecie in - - ne wko - ło -
ry Dziś okna jutro strzelnice wpo -
krzebie a je dno wsklepien zasą - pionych
szczycie jak świecą z dala jak miesiąc na
mie - bie.

Choć noc gęs - ta cho - ka choć wiak późnej
chwili jeszcze się lampa wieiennym gmachu
pali i dwaj ry - cerze czuwa - ją na -
sa - li dwaj którzy wczoraj jeszcze z Rus przy -
by - li star - szy miał szyszak i pan - cerz sta -
lo - wy i - plaszcz sze - roki zwize runkiem
krzyża a ile razy do świata się
zbliża na piersiach miga krzyż djamen -
towy i miecz u - boku o - bo - sieczny
długi to on to komtur za - ko - nu krzy -

za - kon to on to komtur za ko - nu przy -
za kon to młody Hugo lecz kto jest ten
Drugi ile zwi - docznych można poznać
znaków nie miał on jeszcze ni - stro gów ry -
cerza a - ni swej piersi krył ciż - ka kol -
czu - ga u - biór miał prosta lecz pan mu się
zwie - rza pan zmim roz - mawia mie tak jak ze
sługą słowa Hu - gowa skryte tajem -
mieze

o — bli-eze tak piękne cza-
rowne spojrzenia pazia tak czułe do-
bi tne i oczy jasne jak niebo błę-
kitne emią długie rzęsy gdy nadto wy-
mowne włos je-go spływa wzłoci ste pier-
ście-nie a le na-twarzy smutek zamy-
śle — — — nie.

Uczęść 3. Jacek.

Część II.

Andante

Allegro

Jakiż to rycerz wtę porze przy-
by-wa czarną miał ścisle zamkniętą przy-
łbicę i czarny pancerz i na ramie-
nie olbrzymią postać że la-zo o-
kry wa schylił się wchodząc pod wielkie fi-
la-ry stanął w milczeniu i łamał
to — nie.

Akt 5ty Zgon

Tempo di Marcia

Allegro

Na deszla straszna go-
dzi-na wy-ro-ku znow wszedł do sa-li
miciciel tajnych zbro- - - dni straszna straszna go-
dzi-na wy-ro- - - ku znów wszedł do sa-li
miciciel tajnych zbro- - - dni nadeszła strasznago-
dzi-na wy-ro-ku znów wszedł do sa-li
miciciel tajnych zbro-dni wszedpod ści-ła ry

Grave

aeh przy swietle bladej po-eho-

dni
p o- ścia-ra
śmierci
i krzyż na piersiach
ni-ga i
Dobrze Dobrze
znany miecz
u-je-go
bo-ku krzy-żak się długo nad tru-pem nie-
ba-wił
spojrzał i
wyszedł z krwawej sa-li

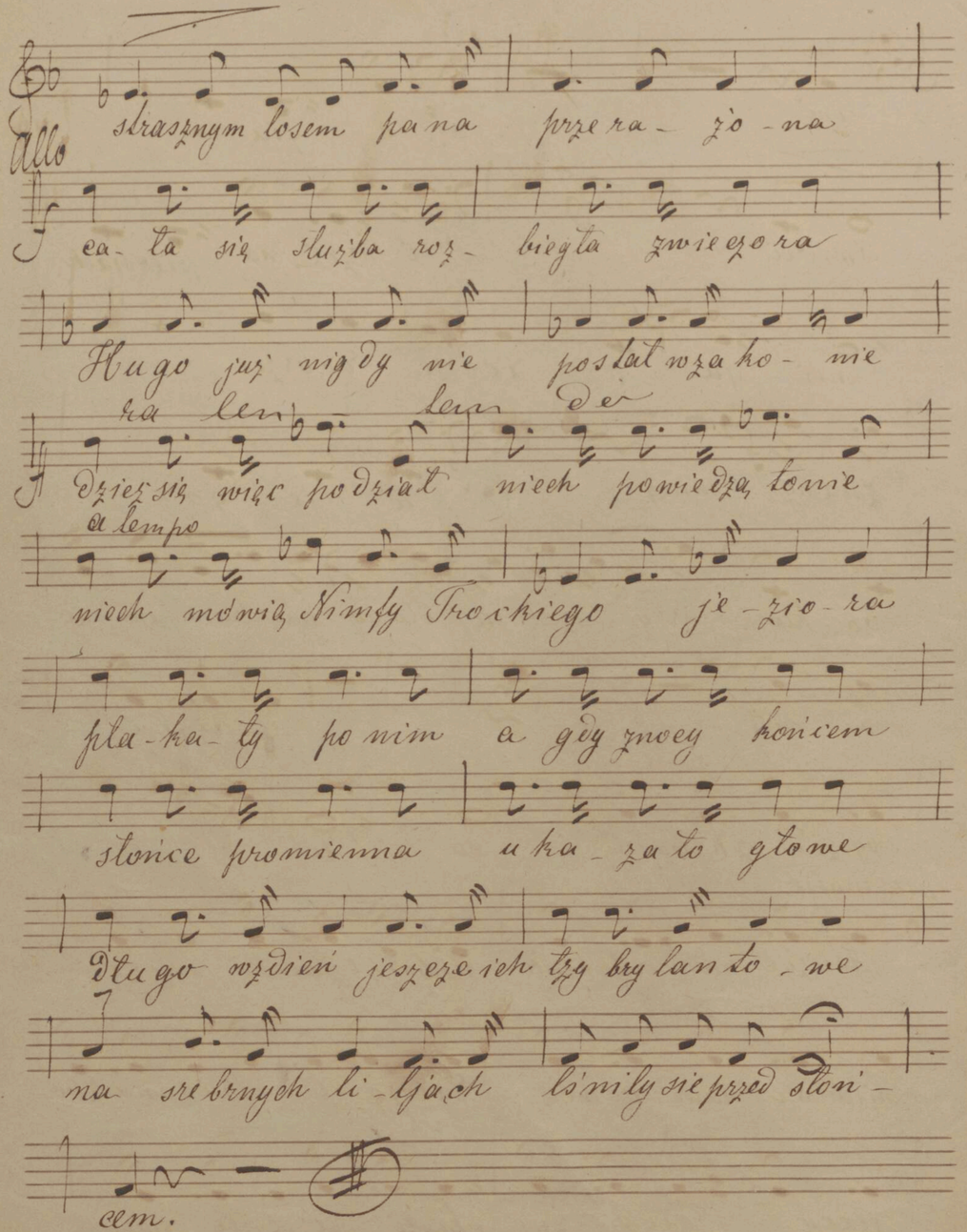
Più mosso

Jasnieje nad rankiem srebrzysty zamku wieże
niech on nam powie dalszy los Hugona zbó-
jeccy sądów zni-kli sędziowie nad-

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzyczn.
№

R 984"

Zw 1302



Hugo

powieść krzyżacka.

Słowa J. Korbarkiego

Muzyka:

H. Jareckiego

Kto.

Część I Ucieczka

Andante

Młoda dzie-
wi-ca Dziś wbłasztornym murze Bogu na
ca-łe poświe-cо-na życie gdy odrzu-
ca-ła świeże wianku róże Czy zpięknych
o-czu pły-ne-ły ob-ficie gdy pod ca-
łunem legła na mar-murze u-stało
prawie drżące serca bicie łzy już nie
ere-seen-do
pły-ną bladość stra-szliwa jak wehmile
śmierci jej lica po-krywa Mrok już za-
pa-dał już wieczorne chłody wró-ci-ły
nie bu barwy la-zu-ro-we
skwa-ra mi utru-dzo-na
głowę chowa-ło w morza Bałtyckiego
wo-dy lecz nim się skry-ło w fale burzły-
no we zaj-rzało wgmachu zaspi-one
skrzydła przez szyb ho-rizelnych ciemne malo-
widło już lud ze
świętych wy-chodzi po-dwoi skoniczone
Boskich łajemnic o-fiary

11.

lecz tak późno ezegoż

ezeka gdy wszyscy wy-szli on odej-sie

zwleka

wy-chodzi

ryeerz zry-cerzem ktoś drugi o-ba sko-

czyli z pospiechem na konie

o pewnie miał giermka pazia do po-

sługi lecz czemuż jędza tak

spieszmie przez błonie czemuż tak

prędko zeszli zdrogi i biorąc się

w tasy i dzikie o- dło-gi

Z począł ku żadnej nie wie-dli roz

mowy starszy o- stroga za-

chęcał ru-maka a potem

nagle gniewgorzkiemi słowy

wyrwał się zpiersi go-ra-cej krzy-

zo-ka

Tenor Solo

101.

Allegro

za raz się rzucił rumak

skory i parskał i piane

mięszał zwód pianami na drugim brzegu czer-

wi-ły się bo-ry

srebrnemi nocy unien - czone mgłami

mimje grom spali mimje ludzie wytną

piękne są bo - ry cudny las sosnowy

prędkim lętni - ty ko -

py - ta od głosem wpo - śpiechu szybko mi -

je - jęk ry - czenie rozległ się książąt na

li - dzie dzi - dziny wschodzącem słońcem wi -

dzą ły się nieźle choć cień pod zamkiem ze -

le - gał do - liny ze słońcem jedzcdw mi -

gą - ły puhta - rze słońcu nad brzegne kła -

niały się trzciny

błyszczy się ziemia kwia - tami o - kry - ta leoz

prędko szybkie prze - mknęły ru ma - ki zmikt

obraz Li - dy jak senni marzenie

znów ciemne bory ze - rosła i krzaki

i jedno - stajne ru - maków le - bienie

Słońce przebiegłszy za - zu -

rowe szlaki już za pomary cho -

wa to promienie.

37

Część 2ga

Andante

selsze są Malborga gmachy niż te po-
sępne kiejsiu tam komnaty ani je
srebr-ne rozjaśniają blachy ani ko-
bierców złoca, jasne szaty sala zam-
kowa jak głuche więzienie wiatr po niej
szumi i wolno przewiewa jej głębie
wiecznie zalegają ciemie a setne
z ziemi wybiegłszy fi-

ta-ry to się zra-stają jak ial-ta-ny
Drzewa to się znów dzieląc na setne ko-
nary wspierają różne łamane skle-
pienie a okna cięte rogwiazd rożliczonych
wzory widzień dają światło słabe jako
świecie inne wkoło
ręj Dziś okna jutro strzelnice wpo-
trzebie a jedno wshlepień zasę-pionych
Wjo-rze tak świeci zdala jak miesiąc na
nie-bie.

choć noc gtę - bo - ka choć w tak późnej

chwili jszcze się lampa w ciemnym gmachu

pali i dwaj ry - - cerze czuwa - ją na

sali dwaj którzy wczoraj jeszcze z Prus przy -

by - li szlak - szy miał szyszak i pan - cerz sta -

lo - wy i płaszcz sze - roki zwize - runkiem

krzyża a ile razy do świałła się

zbliża na piersiach miga krzyż djamen -

to - wy i miecz u - boku obo sieczny

długi to on to komtur za - kona krzy -

żaków to on to komtur za - kona krzy -

żaków to młody Hu - go lecz kto jest ten

drugi ile zwi - dożnych można poznać

znaków nie miał on jeszcze o - stróg gów ry -

cerza a - ni swej piersi krzyż ciężka hol -

ezu - ga ubiór miał pazia lecz pan mu się

zwie - rza pan znim roz - mawia mię tak jak że -

sługa słowa Hu - go wa skryte kajem -

nicze.

o- blizeze tak piękne cza-
rowne spojrze-nia pazia tak czułe do-
bitne i oczy jasne jak niebo błę-
kitne omią długie rzę-sy gdy nadto wy
mowne włos jego spływa wzłociste pier-
scie-nie a le na twarzy smutek zamy-
śle- - - nie.

Część 3 Tacet:

Część 4.

Andante

Allegro

Jakiż to rycerz wtę porę przy-
by-wa czarną miał ścisle zamkniętą przy-
łbicę i czarny pancerz i na ramien-
niee olbrzymią postać żela-zo o-
krywa schylił się wchodząc pod wielkie ści-
ła-ry stanął w milczeniu za la-mat
do- nie.

Część 5-ta Jgon:

Tempo di marcia

Allegro

Nadeszła straszna go-
dzi-na wy ro-ku znów wszedł do-sa-li
mściciel tajnych zbro-dni straszna straszna go-
dzi-na wy ro-ku znów wszedł do sa-li
mściciel tajnych zbro-dni nadeszła straszna go-
dzi-na wy-ro-ku znów wszedł do sa-li
mściciel tajnych zbro-dni wszedł pod sa-ty
grane
ach przy świetle bladej po-chod-

dni o-sia-ra
śmierci i krzyż na piersiach
mi-ga i - do brze do brze
znany miecz u je-go
bo-hu brzy-żak się długo nad tru-pem mie-
ba-wił spojrzał i
wyszedł z krwawej sa-li
Księżyc nad rankiem srebrzy tzamku wieże
miech on nam powie dalszy los Hugona zbó-
jeccy się dow zni-kną-li sędziowie nad

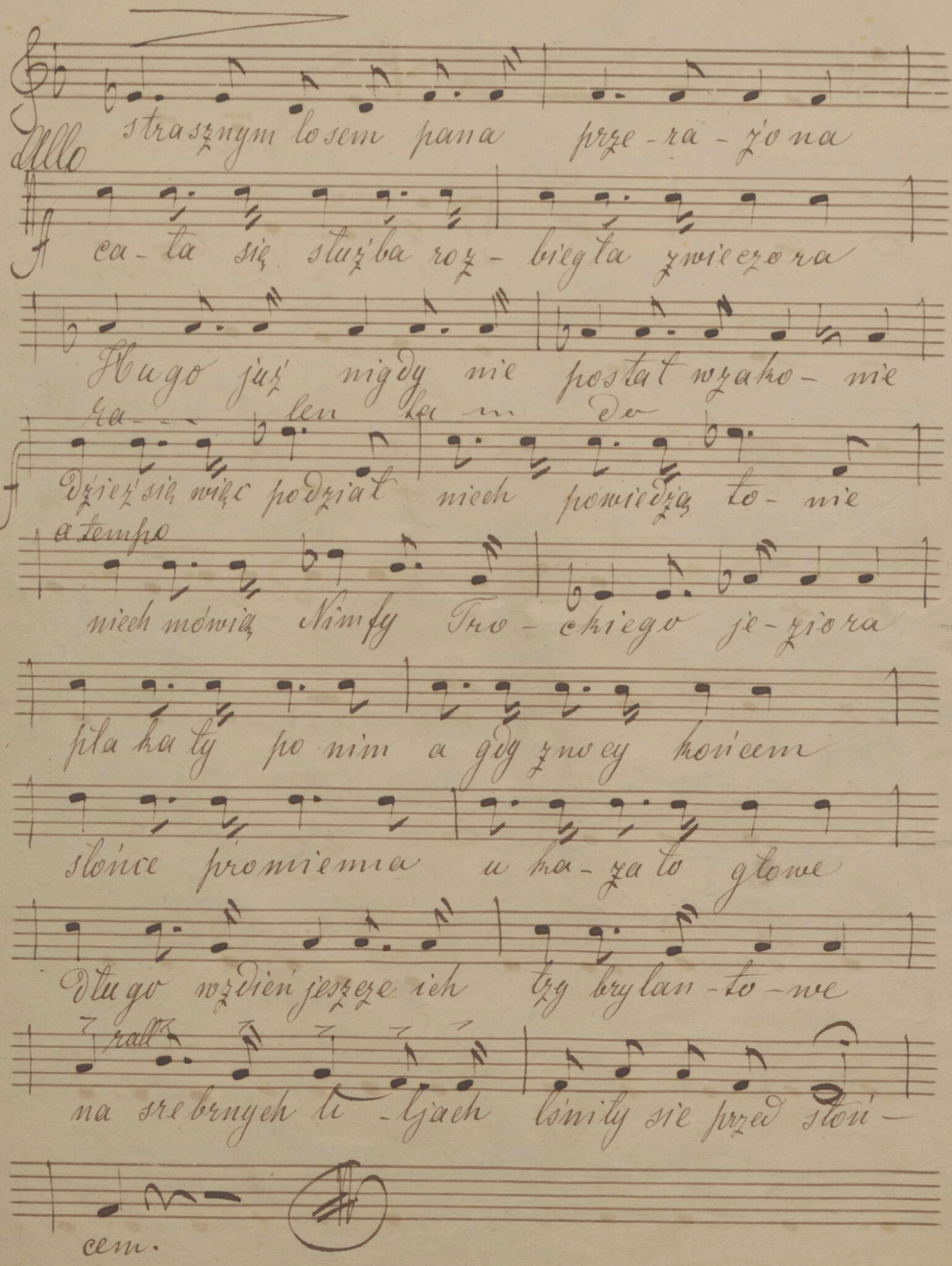
Tow. Muzyczne
R984
Inv. 1302

Hugo

powieść krzyżacka

Słowa J. Nowackiego, muzyka A. Jareckiego.

Alto



Część I-a Ulaczka

Andante

Młoda Dzie-
wica dziś w klasztornym murze Bogu na
całe poświęco- na życie gdy odzu-
cała świeże wianku róże trzy zpośknych
o czu płynęły ob- ficie gdy pod ca-
tunem legła na mar-murze nstało
prawie drżące serca bicie trzy pni nie
płynął bladość straszliwa jak wchwile
śmierci jej lica po- krywa mrok pni za-
padał pni wieczorne chłody wró- cily
niebu barwy łazu- rowe
skwara- mi utru- dzo- ną
głowę chowa- to w morza Bałtyckiego
wody lecz mu się skryto w fale bursztu-
nowe zajrzało wgmachu zasz- pione
skrzydła przez szyb ko- ścielnych ciemnie malo-
widło pni lud że
świętych wychodzi po- dwoi skończone
Boskich tajemnic o- fiary

lecz tak późno czegoż

czeka gdy wszyscy wy - szli on odejście

zwleka wychodzi

rycerz zryce-rzem Kłoś Drugi oba sko-

Allo

czyli zpospieckiem na konie

pewnie miał giermka pazia do po-

sługi lecz czemuż pędzą tak

spiesznie przez błonie czemuż tak

prędko zeszli zdrogi bioręc się

włosy i Dzikie o - dlogi

zpoczątku zadnej nie wie - dli roz -

mowę starszy o - strogą za -

częcał ru - maka a potem

nagle gniew gorzkie - mi słowy

wyrwał się zpiersi go - rącej krzy -

Tenor solo

ża - ka

Allo Mod.

zaraz się rzucił rumak

skory i parskał i pianą

mieszał zwód piana - mi na drugim brzegu czer -

ni - ły się bo - ry śrebrnemi nocy uwień -

czone mgłami nim je grom spali

nim je liście wytną piękne są bory

cudny las so-snowy

przykim tętniły ko-pyta odgłosem wpo-

śpiechu szybko mi-ja-ją rycerze

rozległe księżąt na Lidzie dziedziny

wschodzącem słońcem wi-daty się wieże

choć cień pod zamkiem zale-gał doliny

ze słońcem jeźdźców mi-gały pudlesze

słońcu nadbrzeżne kłaniały się trzciny

błyszczy się ziemia kwia-

sami o-kryta lecz prędko szybko prze-

mknęły rumaki znikł obraz Lidy jak

senne marzenie znów ciemne bory za-

rosła i krzaki i jedno-stajne ru-

maków tętnienie

słońce przebiegłszy lazu-rowe szlaki

już za Ponary chowało promienie

BIBLIOTEKA
Warszawskiego
Tow. Muzycz.
№

R984

Tw 1302

Hugo

powiść krzyżacka

Słowa J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego

Tenore 1mo

Część I. Wycieczka

Andante

Mło- da dzie-
wi- ca dziś w klasztor-nym mu- rze Bo- gu na
ca- łe po- święc- co- na ży- cie gdy od- rzu-
ca- ła świe- ze wian- kie ró- że łzy z pię- knych
o- czu płyn- ę- ły ob- fi- cie gdy pod ca-
tu- nem le- gła na mar- mu- rze u- sta- ło
pra- wie drżą- ce ser- ca bi- cie łzy już nie
płyn- ną; lecz bla- dość stra- szli- wa jak w chwi- lę
śmierć ci jéj li- ca po- kry- wa

przed krzy- żo- we- mi kry- jąc się na
ro- dy słoń- ce skwa- ra- mi u- tru- dzo- na,
gło- wę cho- wa- ło w mo- rza Bał- ty- ckie- go
wo- dy lecz nim się skry- ło w fa- le bur- szty-
no- we, zaj- rza- ło w gma- chu za- się- pio- ne
skrzy- dła przez szyb- ko- ściel- nych cie- mne ma- ło-
wid- ła już lud ze-
świę- tych wy cho- dzi po- dwo- i skoń- czo- ne
Bo- skich ta- je- mnic o- fia- ry
twa- rzy nie wi- dać a- le znać że

f
wzbro - i że to o - broń - ca chrześci - jań - skiéj

p
wia - ry lecz tak pó - źno cze - - goź

cze - ka gdy wszy scy wy - szli, on o - dej - ście

zwle - ka.

księ - życ już wsta - pił na nie - bie - skie

smu - gi i pa - trzał w a - che klasztо - ru u -

stro - nie wy - cho - dzi ry - cerz z ry - ce - rzem ktoś

p
dru - gi o - ba sko - czy - li z po - śpie - chem na

Allegro
2/4
ko - nie pe - wnie miał giermka,

3
p
pa - zia do po - słu - gi lecz cze - muż pę - dzą tak

śpie - sznie przez błо - nie? cze - muż tak pręd - ko

f
ze - szli z dro - gi bio - rąc się, w la - sy i

dzi - kie od - to - gi z po - czątku za - dnéj nie

3
p
wie - dli roz - mo - wy star - szy o - stro - gą za -

ff
chę - cał ru - ma - ka a po - tem na - gle

3
gniew gorz - kie - mi sło - wy wyr - wał się z pier - si go -

Solo
77
Andante
92
rą - céj krzy - ża - ka. Niemen sze - ro - ki przed na -

Alto mod^to
mi
za - raz się rzu - cił ru - mak sko - ry i

par skał i pia - nę, mie - szał z wód pia - na - mi

na dru - gim brze - gu czer - ni - ły się bo - ry

sre- brne- mi no- cy u- wień - czo- ne myłą- mi

księ- życ po- sę- pny pło nąc na za- cho- dzie

dłu- gim się stu- pem sre- brzył w Niemna wo- dzie

nim je grom spa- li, nim je lu- dzie wy- lną

pię- kne są bo- ry cu- dny las so- sno- wy

przez ta- kie gó- ry za- ro- śnię- te wrzo- sem

pręd- kie tę- tni- ły ko- pyta od- jżło- sem w po-

śpie- chu szyb- ko mi- ja- ją ry- ce- rze

roz- le- głe książ- ąt na Li- dzie dzie- dzi- ny

z wscho- dzą- cem słoń- cem wi- ta- ły się wie- że,

choć cień pod zam- kiem za- le- gał do li- ny

ze słoń cem jezdź- ców mi- ga- ły pu- kle- rze

słoń- ce nad brzeźne kła- nia- ły się trzci ny

leoz pręd- ko szyb- kie prze-

mkną- ły ru- ma- ki znikł o- braz Li- dy jak

sen- ne ma- rze- nie znów ciemne bo- ry za-

ro- śla i krza- ki i je- dno- staj- ne ru-

ma- ków tę- tnie- nie.

słoń- ce przebiegłszy ła- zu- ro- we szla- ki

już za Po- na- ry cho- wa- to pro- mie- nie

Mod♭

Już dzień na zie-mię za-pa-dał po-nu-rzy

gdy star-szy krzy-żak uskakał zam-ku mu-rzy:

Maestoso.

patrz o-to py-szna kiej-stu-tów sto-

li-ca to ich dzier-ża-wy kę-dy

zaj-rzysz o-kiem, nad zam-kiem wie-ża to

po-gan ka-pli-ca tam mię-dzy

gę-stym ka-dzi-dła o-błto-kiem Bo-ga pio-

ru-nu szcze-ro-zło-te li-ca pa-trzą się,

ja-snym bry-lan-to-wym wzro-kiem, wi-dzisz to

wid-kie błę-ki-tu prze-stwo-rze to Tro-cki

za-mek a to Trockie mo-rze.

Część II.

Andante

we-

sd-sze są Mal-bor-ga yma-chy niż te po-

sę-pne kiej-stu-ta komna-ty a-ni je

sre-brne roz-ja-śnia-ją bla-chy ar-ni ko-

bier-ców zło-cą ja-sne sza-ty sal-la zam-

ko-wa jak książ-ęce wię-zie-nie wiatr po niej

szu-mi i wol-no prze-wie-wa, jéj głę-bie

wie-cznie za-le-ga-ją cie-nie a se-tne

z zie- mi wy- bieżł- szy fi- ła- ry to się zra-

sta- ją jak al- ta- ny drze- wa, to się znów

dzie- ląc na se- tne ko- na- ry wspie- ra- ją

ró- żne ta- ma- ne skle- pie- nia a o- kna

cię- te w gwiazd rozli- cznych wzo- ry w dzień da- ją

świa- tło sta- łe jak o świ- cie in- ne o-

krą- głe lśni w tę- czy ko- lo- ry dziś o- kna,

ju- tro strzel- ni- ce w po- trze- bie a je- dno

w skle- pień za- się- pio- nych szczy- cie tak świe- ci

z da- la jak mie- siąc na nie- bie

choć noc głę- bo- ka choć w tak pó- źnéj

chwi- li jesz- cze się lam- pa w ciémnym gma- chu

pa- li i dwaj ry- ce- rze czu- wa- ją na

sa- li dwaj, któ- rzy wczo- raj jeszcze z Prus przy-

by- li star- szy miał szy- szak i pan- cerz sta-

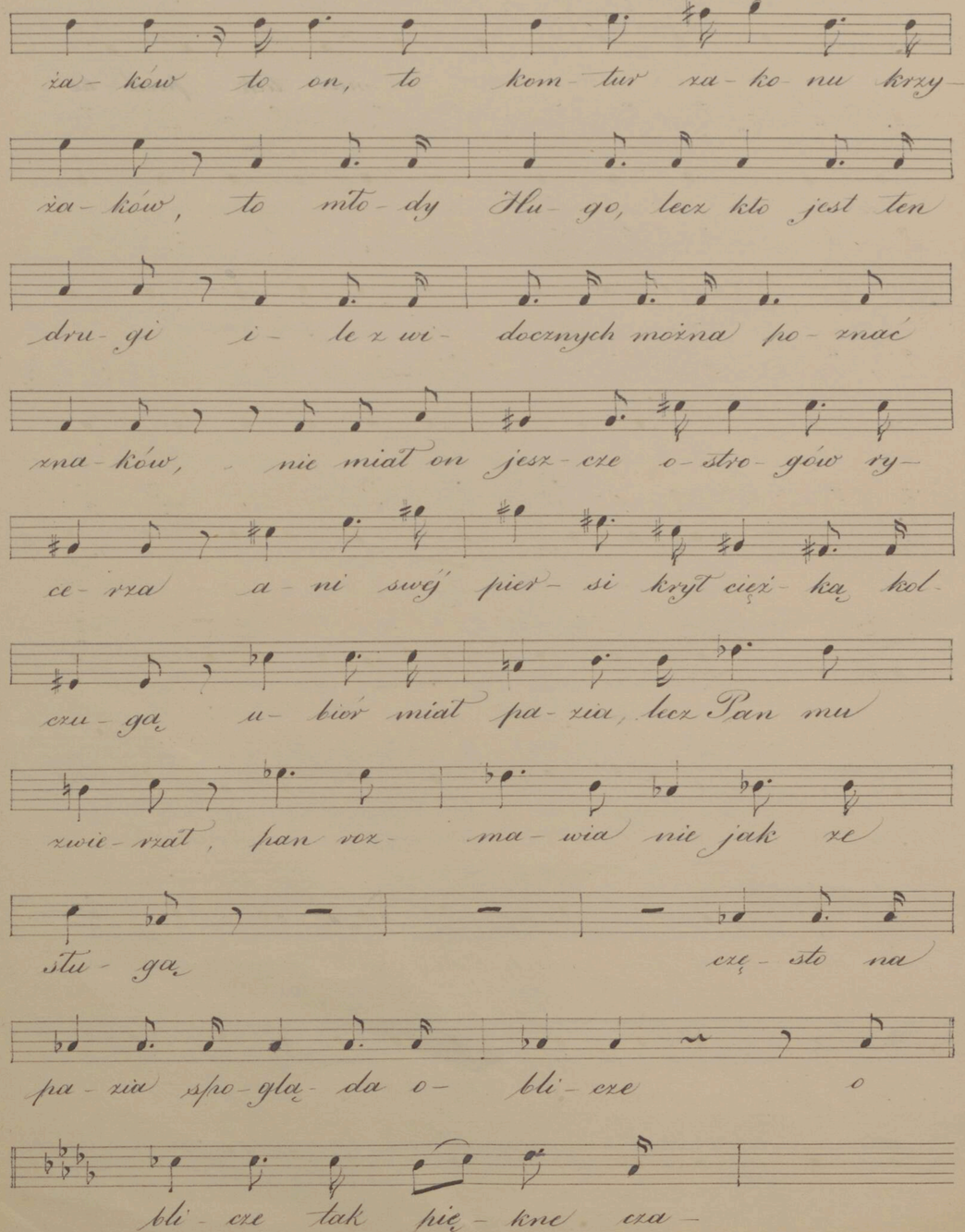
lo- wy i ptaszor sze- ro- ki z wi- ze- run- kiem

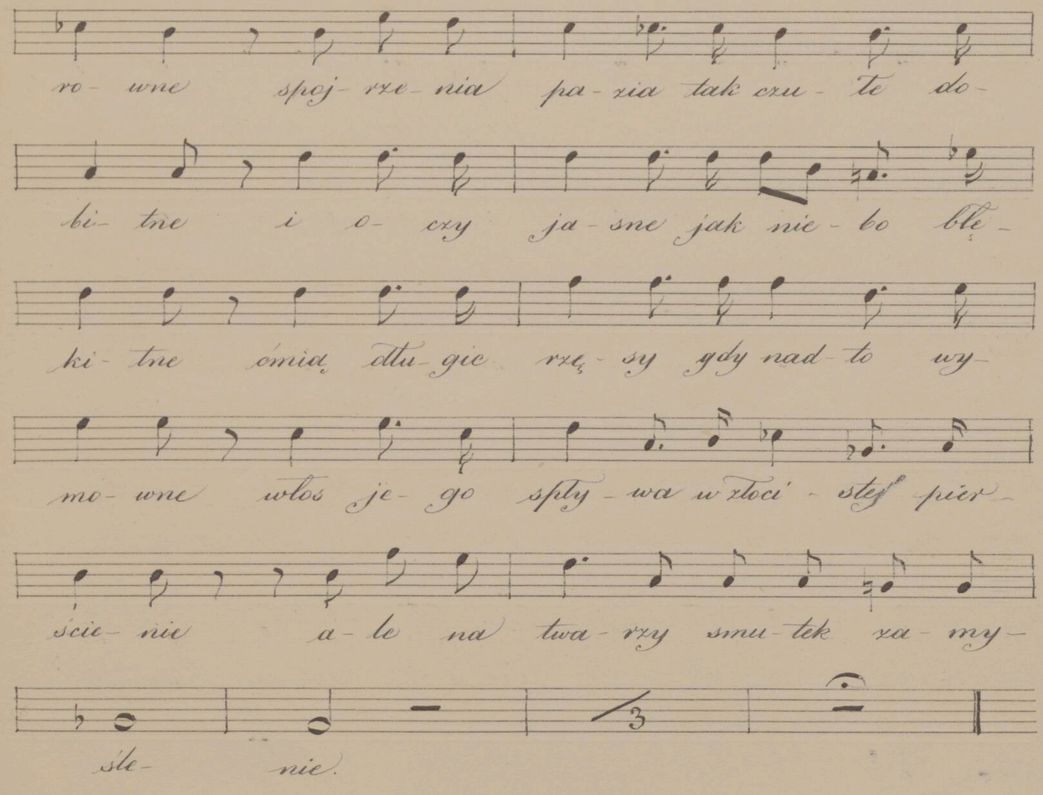
krzy- ża a i- le ra- zy do świa- tła się

zbli- ża na pier- siach mi- ga krzyż dja- men-

to- wy i miecz u bo- ku o- bo- sieczny

dłu- gi, to on, to kom- tur za ko- nu krzy-


ża- ków to on, to kom- tur za- ko- nu krzy-
ża- ków, to mło- dy Hu- go, lecz kto jest ten
dru- gi i- le z wi- docznych można po- znać
zna- ków, nie miał on jesz- cze o- stro- gów ry-
ce- rza a- ni swéj pier- si krył ciéż- ką kol-
czu- gą u- biór miał pa- zia, lecz Pan mu
zwie- rzał, pan roz- ma- wia nie jak ze
słu- gą, czę- sto na
pa- zia spo- glą- da o- bli- cze o
bli- cze tak pię- kne cza-


ro- wne spoj- rze- nia pa- zia tak czu- łe do-
bi- tne i o- czy ja- sne jak nie- bo błę-
ki- tne ómią dłu- gie rzę- sy gdy nad to wy-
mo- wne włos je- go spły- wa w złoci- stéj pier-
ście- nie a- le na twa- rzy smu- tek za- my-
sle- nie.

...A
...iego
Tow. Muzycz.
№ R 984

Jwes. 1302

Hugo

Andante

Po coś tu przyszedł? czyś jest brat

czy ceż chrześcian skiej wiary. co mi przy no siosz?

tiva mowa śmiercią mi za graża czy liś gdzia

wa Dział Bódel szwingu gru szą albo z Sandkirchen po wra casz smą

tarza po wiedz cy ce czy czy liś jest bo ga ty Allo gdzie two i

bra cia gdzie two ja ro Dzi na Czy

sty szysz lu ba odgłos je go bro ków sty szysz to po sel o

pro pnych wy ro ków on mi śmierć przy niósł gdym się szarą ściem

tu Dział o łatwiej ta twiej by to sko nać wczo raj Dziś szczęśliw

sze mu trudniej mi e mierać patrz futrzł

Słyszysz jak szumią tam fale je zio ra ktoś żyje mnie że gna że

gna ją mnie fale a sen mój jaki bę Dzie za go dzinę za go

Vivace

Dzinę lecz nie nie nie ja mar~~nie~~ nie nie zginę

mie liż by cy ciem za rzą Dzać nu chwale cze kaj tu Blanko zo

sta wiamarty sa li ten plaszcz on wbo ju ply tat by mi

rallent.

Kto mie Wez mo ja lu ba i krzyż brylan to wy on dlu go dlu go

rall.

świecił mina to mie może ci się dy przy pomnijno zgo mie mie

vivace

nie ja żyć bę dę chcę żyć moja lu ba wszak ja wbrzy

za nim wy cho wał się Do mu i nie raz nie raz sta wy sze

na tempo za Do mem mam zbroję której stal

tak twarda gru ba ze jej ze la zo żadne nie — prze

ta mie gdy się tak Sługo do bo ju u stroi nie

wydrę ser ca z pod ze la znej zbro — — . i

jest je szcze in na o ca le nia drogę mo że winą ty ni po gańskiego

bo ga można się w brzeźnej lochach pod ziemnych wrzuty ch przechodach i bez powrotach

ziemnych ~~tat~~ droga bardziej pewna i o strożna wszak zdrady zdrady obchro nić się

można.

wyrwał się z piersi krzy – ża – ka.

Solo. Tenor.

Z ra – dosnem ser – cem jam rzu – cić go to – wy

kraj ten prze – klę – ty! chciałbym lo – tem pta – ka

z miejsc tych u – le – cieć, kę – dy mo – jej gło – wie

gro – żą ta – jem – nych wy – ro – ków sę – dziowie.

H. piu lento

Lu – bię za – ko – nu tu – mie – je, go –

mi – twy, A – le nie znoszę szpiegów tajnej

sprawy. Od nich u – ciekam w kraje dzi – kiej

litwy; Lasy mi słodsze nad cią – głe o –

bawy. Ja – giełło, z bratem tocząc krwawe

bitwy, przyzwał nas w swoje od – le – głe dzier –

żawy; Już zamek trocki do nie – go na –

le — zy, i tam krzy- żackich o- sadził ry-

poco più lento

ce- rzy. Tam ja nad braćmi za- ko- nu prze-

wodzę, ile- dzę li- twi- nów i

spraszam bie- sia- dy. A ufny

w sil- nej i licznej za- tō- dze,

wro- gów choć licznych, nie lę — kam się

Tempo I.

zdrady, i sąd co tzy- mał

mych czyn- no- ści wo- dze, puścić je

mu- siał i stra — cił ich ła- dy.

Lento

w li- twie pod- stę — pem

zdradnym nie o- to- czy- w litwie mie

dojrzy, choć ma by- stre o —

czy. A to krzy-

żackie zwi- krzę- ły kla- sztо- ry!

I błyszczy Nie- men sze- ro- ki przed

na — mi.

Już cień na zie- mię za-

pa- dał po- nu- rzy, gdy star- szy krzy- żak

wska- zał zam- ku mu- ry!

Warszawskiego
Tow. Muzycz.
No

R984

Soprano i Alt. —

1.

Część I Ucieczka

Andante Tw 1303

24

Mło - da dzie - wi - ca dziś w klasztornym

murze, Bogu na całe poświę - co - na życie, gdy odrzu -

ca - da świeżej wianka róże Izy z prześlicznych o - czu płyną, gdy ob -

ci - cie, gdy pod ca - łu - nem legła na marmu - rze usta — do

prawie drżące serca bi - cie Izy jéj mie płynęła bladość śmierci

pły - no bladość śmierci

słońca jak wchwile śmierci jéj li - ca pokryła mrok jéj za

jéj mrok za —

pa - dał już wieczorne chłody nró - ci - ły mi bu - barwy la - su

przed krzyżo - we - mi kryjąc się na - po - dy słońce skina -

ro - we

rami utrudzoną głowę cho - wa - Po - w mona Bałtyckiego

wo dy, lecz nim się skryło w fale bursztynowe raj - mało

w gmo - du rozpiono skrzydła przez wyb kościelnych cieniu mało -

widła. już lud ze

świętych wycho - dzi podwoi skłonione Boskich tajemnic o -

fiary.

lecz w noc tak

tyci tak

późno cię gdzie jeszcze rzeka, gdy wszyscy wyszli on odejście

późno cię gdzie rzeka gdy wszyscy wyszli on odejście

zwleka

wycho - dzi

rycerz z rycerzem ktoś drugi o - ba skrzyżyli z pośpiechem na

Allo

konie.

lecz

pewnie miód gierniki parzą do - posługi lecz

cremni pędza tak spieszni mnie błonie cremni tak prędko

wzli zdrogi biorąc się wla-sy i dzikii od dło-gi

z początku żadnej nie wi-dzi rozmowy

stary o-

strogą za-dręcał ru-maka a potem na-ale

gnuś gorzkie mi słowy wyrwał się z piersi go-rącej krwi

101 Allo modto

za-ka

zarar się

rucił rumak skory i

parskał i piane mieszał z wod pianami na drugim brzegu czer-

ni-dy się bory srebrnemi nocy uwieńczo-ne migłami.

mimo morso

nim je grom spali nim je ludzie wytną pięknie się bo-ry

cudny las sosnowy tysią-czne kwiaty w jego głębiach kwitną

wiatr tajemnicze prowadzi rozmowy; tam dźwięki barwą

błyszczą się błękitną śnieżne kobierce leżą przez rówiny;

Nr. 11.

2

2

pod kim letnidy ko - fy - ta odgadacem w prospiechu sybke mi -

jeje ryecene vorlegde kerzagt na Lidzie druidriny cerkwodgecem stoicem ro -

tady sy mirc dwe cieri pod ramkum cala - gad delany

se stericem jerdcin migady fuklene stericem nadbrecine kda -

miady sy Tricing ne jeden pacrek pod stericem rerkwita

lecy prodko sybki pnem

kbyncy sy rumia kmetemi okryta lecy

inkuedy ru - maki enikdo - brar lidy jak cerne maranie

znow cumme bury sarosta i knaki i jedno sta - jne ru -

mako w telnicinia

2

2

sterice pnebrigdany laru - ro - we sklaki

morko telnpko

jinza Ponary d dro wadoprominieni

Czesc II

Andante

Ale kroc nesdesre sq Malborge gmochy, nite pu -

sepne Krajstuta kommaty ani je sreboe rozpasinaje blachy ani ko -

Nr. 11.

bierciny zdobią jasne szaty, sala zamknięta jak z głuche wieść

ziemi wiato po niej szumi i wolno przepływa jej głębi

wieczne zale gają ciemnie a sędzie szumi wybiegłszy fa

lary to się zrastają jak altany drzewa, to się znów

dwilące na sędzie konary wspierają różne Damane skle

pienia a okna cię te w gwiaździste rolicznych wzory, wdzień dają

światło słabe jak o świecie inne o

in ne w koło

kroglę śmiąteczy ko

to ry dzis okna jutro strzelnice w potrzebie a jedno

ry

z sklepień zasępio nych w górne tak świeci zdala jak mieście na

chwili
mubu

Choć nie głębo ka choć w tych górnych chwilach jeszcze są

lampa w ciemnym gmachu pali i dwaj rycerze nie czuwają na

sali dwaj ktoś nie czują jeszcze z Prus fmy byli starszy miał

Nr. 11.

syszak i pancerz stalowy i płaszcz szeroki z wizerunkiem

knyzia a ile razy do światła su

zbliza na piersiach miga krzyż djamentowy i miecz u boku obosieczny

długi to on to komtur zakonu knyziaków, to on to

komtur zakonu knyziaków, to młody Hugo lecz kto jest ten

drugi i ile zwi doczanych trzeba poznać znaków nie wiedzon

jeźdźcze ostrogowy rycerza ani swej piersi krzyżem kołczugą u biór miast pancerza lecz pan mu służy zwierzchnia pan z min ro

mawia nie tak jak rycerz stu ga słowa Hugona skryte tajem

nicze bo ten oblicze tak piękne czarowne spojrzenia

pana tak cudne dobitne i oczy jasne ~~jasne~~ jak niebo błę

kitne zmiąd długie rzęsy gdy nadto wymowne włos jego

sprzywa wzdrzciste przerzecznie ale na twa — ney smutek zamy —

śle — nie

Część III tacet Część IIII:

Andante Allo

Jakie to ryceen nte pore pmy —

pywa czarną miał śeisłe zamknięta przybicz i czarny

pancern i naramienniee olbrzymią postać zela-zo o —

krywa schylił się wchodząc pod zwilku filarcy stanął w mil —

stanął w rzędzie cieniu rzata mad dło — nie

Część V Allo

Tempo di menuetto G3

nadeszła straszna go

dzi — na wyro — ku znów wszedł do sa — li miecicuil tajnych zbro —

dzi — na wyro — ku znów wszedł do sa — li miecicuil tajnych zbro —

nadeszła straszna go dzi — na wyro — ku znów wszedł do gmachu

dzi straszna straszna go dzi — na wyro — ku znów wszedł do sa — li

miecicuil tajnych zbro — dzi nadeszła straszna ach — te go dzwina wy

Grave p

roku ach na dłoni ryceen spoczywa

i Księżna piersiach miga i

dobre dobre znamy mice u je-go

boku książąt się długo nad tru pem mi bawił

poco più mosso

spojrzał i wyszedł tkwiący sali Księżyc nad rankiem

srebrzysty zamku wieże mich on nam pieśni dalszy los Hugona, cho-

ćby ty sąd dowiódł

kuli sędziowie a strasznym losem Jana pnia-zona

Allo

Zcała się skuba rozbrzęka mi cora długo już mgły mi

pustał w zakonie gdzieś się modlić mich pomidze te mi

mich mówić Nimfy Trockiego pieśni a pokoby po mim agdy mocy koniem

słnie premiumy ugłaskado głowę długo wdwiń jenere ich tryby lento-wy

na srebrnych liljach lśnity się przed słońcem